



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Kwiaty dla zamordowanych przed 70 laty
| s. 4



W Jasieniu każdy jest aktorem
| s. 4



Rzuty karne można lubić
| s. 8



W Pradze nie będzie polskiego posła

WYDARZENIE: Przedterminowe wybory parlamentarne w Republice Czeskiej zakończyły się porażką rządzących w poprzedniej kadencji partii prawicowych. Lewica może się cieszyć, choć nie osiągnęła zwycięstwa pozwalającego na bezproblemowe utworzenie rządu. Polska grupa narodowa ponownie nie będzie miała w Pradze swojego posła.

Pięć milionów obywateli z 8,4 mln uprawnionych do głosowania wrzuciło w piątek i w sobotę karty wyborcze do urn w całej Republice Czeskiej oraz w czeskich placówkach dyplomatycznych na świecie. Zgodnie z prognozami, zwycięstwo odniosła Czeska Partia Socjaldemokratyczna, zdobywając 20,45 proc. głosów i 50 mandatów poselskich, natomiast o prawdziwym sukcesie może mówić miliarder Andrej Babiš, którego ugrupowanie ANO 2011 po raz pierwszy startujące w wyborach zdobyło 18,65 proc. i 47 mandatów. W Izbie Poselskiej zasiądą ponadto posłowie: Komunistycznej Partii Czech i Moraw (14,91 proc. głosów, 33 mandaty), TOP 09 (11,99 proc., 26 mandatów), Obywatelskiej Partii Demokratycznej (7,72 proc., 16 mandatów), kolejnego nowego ugrupowania – Úsvit přímé demokracie (6,88 proc., 14 mandatów) oraz Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej – Czechosłowackiej Partii Ludowej (6,78 proc., 14 mandatów).

– Dziękuję wszystkim za głosy. Ten wynik pokazuje, że poparcie mojej osoby przez Kongres Polaków w RC miało sens, bo miałem największą szansę na sukces. Kolejny raz okazało się, że głosy oddane na polskich kandydatów rozproszyły się – skomentował w sobotę wieczorem wyniki wyborów Stanislav Folwarczny, wiceburmistrz Czeskiego Cieszyna, startujący z 7. miejsca na wojewódzkiej liście Obywatelskiej Partii Demokratycznej. Folwarczny, zdobywając 1813 głosów preferencyjnych, wywindował się na 5. miejsce, lecz partia zdobyła w ramach województwa tylko jeden mandat. Na nic się nie zdały głosy preferencyjne oddane na Polaków kandydujących z listy Partii Praw Obywateli – Zemanowcy. Andrzej Feber, wójt Stonawy, zdobył drugi najlepszy wynik na liście wojewódzkiej (994 głosów preferencyjnych), lekarz Bogusław Chwajol z Orłowej był trzeci (897 głosów), kolejny stonawianin – solista Klemens Słowioczek zyskał 436 głosów. SPOZ poniosła jednak w całym kraju klęskę i nie dostała się do parlamentu. Również w naszym regionie tylko sporadycznie osiągała wynik przekraczający 5 proc. Wyjątkiem jest Stonawa, gdzie na Zemanowców głosowało blisko 16 proc. wyborców. Paweł Kawulok z Gródka (ČSSD) pomimo 2816 głosów pre-



Fot. DANUTA CHLUP

Część mieszkańców Wędryni głosowała w salonie samochodowym.

ferencyjnych nie miał szansy na zdobycie mandatu, startując z odległego 16. miejsca.

Wyniki w województwie morawo-śląskim różniły się w pewnym stopniu od ogólnokrajowych. Zwycięska ČSSD osiągnęła 26,38 proc., ANO (18,07 proc.) i komuniści (17,53 proc.) zajęli, podobnie jak w całym kraju, drugie i trzecie miejsce. Czwarty najlepszy wynik odnotował Úsvit (7,78 proc.). KDU-ČSL ze zdobyczą 7,24 proc. wyprzedziła TOP 09 (6,16 proc.) oraz ODS (5,45 proc.). Nasze województwo będzie reprezentowało w izbie niższej parlamentu 22 posłów, m.in. Ladislav Šinčl (ČSSD) z Karwiny, Milada Halíková (KSČM) i Josef Hájek (ANO) z Hawierzowa, Karel Fiedler (Úsvit) z Gródka oraz Jan Sedláček (ANO) z Bogumina. O krok od zdobycia mandatu była Pavla Golasovská (KDU) z Trzýnca, której wynik był trzeci najlepszy na wojewódzkiej

liście partii, lecz do dyspozycji były tylko dwa mandaty. – Karel Fiedler będzie pierwszym w historii posłem, zameldowanym na stałe w Gródku. Cieszymy się z tego, choć nie jest wśród mieszkańców aż tak znany, bo mieszka tu niedługo. Samorząd gminy będzie się z nim z pewnością kontaktował, liczymy przynajmniej na wymianę informacji – skomentował sukces swego współobywatela wójt Gródka, Robert Borski.

Niemal we wszystkich miastach i gminach powiatu karwińskiego oraz regionu trzyniecko-jablonkowskiego najwięcej głosów otrzymała socjaldemokracja. Były tylko dwa wyjątki: w Dąbrowie lepszy wynik mieli komuniści (31,28 proc., ČSSD – 24,78), w Bukowcu ciut lepsza od ČSSD (29,88 proc.) okazała się KDU-ČSL (30,68 proc.). Nie ma większych różnic pomiędzy powiatem karwińskim a frydecko-misteckim, jeżeli chodzi o odsetek głosów oddanych na ANO

2011, Úsvit Tomia Okamury, TOP 09 czy ODS. Są natomiast znaczące różnice dotyczące zwolenników komunistów oraz chrześcijańskich demokratów. O ile w większości miast i gmin powiatu karwińskiego drugą najczęściej wybieraną partią była KSČM, pod Beskidami do najmocniejszych graczy należała chrześcijańska demokracja.

Dziś mają się rozpocząć spotkania dotyczące nowego rządu. W zwycięskiej ČSSD doszło jednak do zaskakujących zmian. Wiceprzewodniczący Michal Hašek oraz jego zwolennicy w prezydium partii usunęli z grupy negocjacyjnej szefa partii Bohuslava Sobotkę i wezwali go, by zrezygnował z kierownictwa. Wczoraj po południu Hašek oświadczył, że poprosił o spotkanie szefa ANO 2011, Andreja Babiša.

DANUTA CHLUP, (wot)
O wyborach piszemy także na stronie 3

ZDARZYŁO SIĘ



Fot. ARC

WCZORAJ ZMARŁ TADEUSZ MAZOWIECKI

Nie żyje Tadeusz Mazowiecki, pierwszy polski, niekomunistyczny premier po 1945 r. Wybitny polityk zmarł w poniedziałek nad ranem w wieku 86 lat. – Odszedł od nas człowiek, który w decydujących dla Polski chwilach miał odwagę być mądry – zareagował na wieść o śmierci Mazowieckiego prezydent Bronisław Komorowski.

W sierpniu 1980 r. Tadeusz Mazowiecki wspierał strajkujących robotników na Wybrzeżu. W 1989 r. wziął udział w obradach „okrągłego stołu”. 24 sierpnia 1989 r. Sejm powołał go na Prezesa Rady Ministrów.

Jedną z osób, która wówczas z nim współpracowała, jest Grażyna Staniszevska, była solidarnościowa opozycjonistka z Bielska-Białej. – Strasznie mi przykro, że tacy ludzie odchodzą – stwierdza w rozmowie z „Głosem Ludu”. – W czasach pierwszej „Solidarności”, gdy był naczelnym „Tygodnika „Solidarność”, znałam go słabo. Ścisłą współpracę rozpoczęliśmy natomiast podczas przygotowań do „okrągłego stołu”. Współpracowaliśmy również w ich trakcie i później w Sejmie – wspomina Staniszevska.

Dodaje, że zapamiętała Mazowieckiego jako rzeczowego, rozsądnego i przede wszystkim spokojnego polityka. – Hasło „Siła spokoju” idealnie oddawało jego charakter – przekonuje. (wik)

POGODA

wtorek



dzień: 13 do 17 °C
noc: 15 do 12 °C
wiatr: 3-4 m/s

środa



dzień: 10 do 12 °C
noc: 11 do 8 °C
wiatr: 2-4 m/s



9 771212 422027

1 3 1 2 7

KRÓTKO

PROBLEMY

PO KONTROLACH

KARWINA (ep) – Dobiegają końca przeprowadzane przez Urząd Miasta kontrole noclegowni na terenie miasta. Od września kilkanaście noclegowni wzięła pod lupę grupa złożona z urzędników, pracowników sanepidu i straży pożarnej. Już teraz wiadomo, że niektórym z kontrolowanych miejsc grozi zamknięcie, najpoważniejsze problemy ma noclegownia „Předvoj”. – Problemy pojawiły się w noclegowniach, po których się tego spodziewaliśmy, dotyczy to dwóch miejsc. Poza tym azyłowe domy czy domy noclegowe dla robotników były całkiem w porządku – powiedział prezydent Karwiny, Tomáš Hanzel.

POMYŚLNIE DLA PRZEDSZKOLA

GNOJNIK (dc) – Sprawa wyboru projektu nowego polskiego przedszkola w Gnojniku nadal nie jest przesądzona. Jak pisaliśmy w sobotę, Rada Gminy w środę zdecydowała, że będzie realizowała projekt z 2009 roku, który ma być dofinansowany z funduszy europejskich w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego. Alternatywny projekt przedstawiony przez dyrekcję Szkoły Podstawowej i Przedszkola im. Jana Kubisza został usunięty na bok. Dyrektorowi Tadeuszowi Gryczowi udało się jednak dodatkowo przeforsować zapis w uchwale Rady Gminy, mówiący o tym, że jeżeli władzom gminy nie uda się sfinalizować umowy z Radą Regionalną w Ostrawie, automatycznie otrzyma zielone światło jego projekt, na który zamierza zdobyć fundusze z Polski. – To ważny zapis, bo termin podpisania umowy z Radą Regionalną upływa wraz z końcem października – powiedział redakcji Tadeusz Grycz. (dc)

Ranking równości

Przepaść między poziomem życia mężczyzn i kobiet na całym świecie powoli się zmniejsza. Najmniejsze dysproporcje występują w Skandynawii, na szarym końcu są kraje arabskie. Polska jest mniej więcej w połowie listy opracowanej przez Światowe Forum Ekonomiczne, Czechy – nieco dalej w tyle. Różnica między tymi dwoma krajami jest znacząca. Polska uplasowała się na 53 miejscu wśród 136 krajów. Czechy są dopiero na 84 miejscu, w bliskim sąsiedztwie Słowaków i Węgrów. Raport na temat równości kobiet i mężczyzn Światowe Forum Ekonomiczne opracowuje od ośmiu lat. Eksperti porównują sytuację płci w czterech dziedzinach: udział w polityce, sytuacja ekonomiczna, poziom zdrowia i dostęp do edukacji. Pierwsze miejsca od lat niezmiennie zajmują Skandynawowie. Listę zamykają: Syria, Czad, Pakistan i Jemen. (ep)

**CZYTAJ NAS
CODZIENNIE!**
www.glosludu.cz
**Codziennie
aktualizowany
serwis o Polakach
na Zaolziu**

Gnojnik: Zdecydują w referendum

Władze Gnojnika od dłuższego czasu przemyślają się do kupna hotelu „Park”, który zamierzają przekształcić w Dom Kultury. Sam pomysł, a przede wszystkim cena 6 mln koron, której żąda właściciel David Janecký, nie podoba się opozycyjnym radnym. W tej sytuacji na środowej sesji Rady Gminy wójt Miroslav Molin zgłosił wniosek, by o kupnie zdecydowali bezpośrednio mieszkańcy. Zdaniem zwolenników kupna hotelu, jest to optymalny sposób,

jak wreszcie stworzyć w gminie brakujący Dom Kultury. Budynek stoi w pobliżu przystanku kolejowego i autobusowego i dysponuje dużym ogrodem. Molin jest przekonany, że gmina zdobędzie dotacje na przebudowę obiektu. Na pytanie radnego Tomáša Peterka, co w sytuacji, gdy to się nie uda, odpowiedział: – Wtedy jest opcja przeniesienia Urzędu Gminy na piętro hotelu „Park”. W dotychczasowym budynku Urzędu można by wówczas wybudować

mieszkania małometrażowe dofinansowane przez państwo. Czynsz byłby naszym dochodem.

Były radny i wicewójt Ignác Kravec przekonywał, że władze gminy miały przed ogłoszeniem referendum przygotować dwa warianty – oprócz kupna i przebudowy hotelu „Park” również plan budowy Domu Kultury „na zielonej łące”. – Wtedy mieszkańcy mieliby z czego wybierać. Wy nie wywiązaliście się z tego zadania – krytykował. – Ale my nie

mamy tej „zielonej łąki”, nie mamy żadnej odpowiedniej działki pod budowę – oponował Molin.

Wniosek na ogłoszenie referendum poparło 13 z 14 obecnych radnych, wstrzymała się była wójt Dagmar Malíková. Mieszkańcy będą odpowiadali na pytanie, czy zgadzają się, by Rada Gminy uchwaliła kupno Hotelu „Park” z przylegającymi do niego działkami za cenę 6 mln koron. Na kupno hotelu gmina musiałaby zaciągnąć kredyt. (dc)

Tradycje znad Olzy i Odry

Śląsk Cieszyński i Śląsk Górny leżą blisko siebie. Lecz granice, które je rozdzieliły – najpierw austriacko-pruska, potem czesko-polska –

folklorem ograniczały się do naszego regionu – Śląska Cieszyńskiego. Teraz postanowiliśmy rozwinąć skrzydła i pójść troszeczkę dalej. Granica

śpiewać i bawić się – powiedział wiceprezes Koła, Bohdan Prymus, otwierając imprezę.

Program zainaugurował miejsco-

Problemy po kontrolach w Karwinie

Dobiegają końca przeprowadzane przez Urząd Miasta kontrole domów noclegowych na terenie Karwiny. Od września kilkanaście noclegowni wzięła pod lupę grupa złożona z urzędników, pracowników sanepidu i straży pożarnej. Już teraz wiadomo, że niektórym z kontrolowanych miejsc grozi zamknięcie, najpoważniejsze problemy ma znana w mieście noclegownia „Předvoj”.

– Problemy znaleźliśmy w noclegowniach, po których się tego spodziewaliśmy, dotyczy to dwóch miejsc. Poza tym azyłowe domy czy domy noclegowe dla robotników były całkiem w porządku – powiedział prezydent Karwiny, Tomáš Hanzel.

– Nasi urzędnicy sprawdzali stan budynków i wielkość pomieszczeń w stosunku do liczby osób, a także wydane decyzje o kolaudacji. Sanepid kontrolował warunki mieszkalne, a strażacy brali pod uwagę bezpieczeństwo lokatorów i ochronę przeciwpożarową – wyjaśnił prezydent miasta.

Największe problemy pojawiły się w noclegowni „Předvoj”, której właściciel nie dysponował decyzją o kolaudacji. Jeśli nie przedłoży tej decyzji, urząd budowlany będzie mógł nawet zamknąć cały obiekt. Władze miasta nie ukrywają, że gdyby mogły, zamknęłyby wszystkie sprawiające kłopoty noclegownie. (ep)



„Dziecka ze Stonawy” otworzyły czesko-polski koncert.

spowodowały, że tradycje kultury i obrzędowości ludowej znad Odry i Olzy są podobne, lecz w pewnym stopniu się różnią. Ich porównaniu służył niedzielny koncert w Domu PZKO w Stonawie, zorganizowany w ramach dofinansowanego z Unii Europejskiej projektu „Śląskie tradycje artystyczne po obu stronach granicy”. Jego autorem jest Gminny Ośrodek Kultury w Lubomi, współorganizatorem imprezy było Miejsce Koła PZKO w Stonawie.

– Nasze poprzednie spotkania z

jest blisko, kilka kilometrów od nas, a za nią druga część Śląska Cieszyńskiego, znajdującego się wraz z nami we wspólnym Euroregionie Śląsk Cieszyński. Zrobiliśmy więc jeszcze jeden krok, w stronę Bogumina, przekroczyliśmy granicę w okolicach Chałupek i znaleźliśmy się na Górnym Śląsku, w sąsiedztwie z nami Euroregionie Silesia. W odległości 15 km w linii prostej, w Lubomi i Syryni, znaleźliśmy wspaniałych ludzi, tak jak my pasjonujących się kulturą ludową, ludzi, którzy lubią

wy zespół „Dziecka ze Stonawy”, przedstawiając obrządek dożynkowy. Pierwszym gościem był żeński chór „Šárka” z sąsiedniej Suchej Górnej, który, choć jest czeskim zespołem, przedstawił też utwory w gwarze cieszyńskiej. Potem przyszła kolej na gości z Polski: chór mieszany „Echo” z Lubomi oraz zespół śpiewaczy „Syryniczki” z Syryni. Przy mikrofonach nie mogło zabraknąć gospodarza spotkania, chóru mieszanego „Stonawa”, działającego przy MK PZKO. (dc)

Więcej na drogi i szkoły

– Dzięki dodatkowym funduszom europejskich i oszczędnościom poczynionym przy realizowanych już projektach znajdzie się jeszcze 300 mln koron na remonty dróg oraz wyposażenie szkół w regionie – poinformował „Głos Ludu” Michal Sobek z Regionalnej Rady Morawskośląskiej, która jest odpowiedzialna za rozdysponowanie funduszy z Regionalnego Programu Operacyjnego dla naszego regionu.

Rada będzie miała do dyspozycji dodatkowe 230 mln na modernizację dróg II i III kategorii. Z kolei o 70 mln, niemal dwukrotnie, zwiększy się dotacja na wyposażenie szkół podstawowych i średnich.

– Więcej pieniędzy na drogi i szkoły mamy dzięki oszczędnościom, jakie poczyniliśmy w realizowanych wcześniej projektach, a także dzięki dodatkowemu źródłu finansowania ze środków europejskich dla naszego województwa –

wyjaśniła Kateřina Dostálová, dyrektorka Urzędu Rady Regionalnej. Jak dodała, ROP Morawskośląskie został niedawno zwiększony o 470 mln koron.

Pierwotny plan remontów dróg w województwie zakładał przeznaczenie na ten cel 725 mln koron. Teraz będzie to 955 mln. Na wyposażenie placówek oświatowych Rada Regionalna przeznaczyła początkowo 80 mln koron. Teraz zmieniono to na 70 mln dla szkół średnich i 80 mln dla podstawówek. Wnioski o dotacje na drogi Województwo Morawsko-Śląskie oddaje systematycznie, jednak szkoły, które chciałyby skorzystać z funduszy, obowiązują określone terminy. Przyjmowanie wniosków ze szkół średnich rozpoczęło się w ubiegłym tygodniu i potrwa do 6 marca 2014 roku, natomiast szkoły podstawowe mogą składać wnioski od 14 listopada do 13 stycznia przyszłego roku. (ep)

Kwiaty dla Masaryka



Z okazji 95. rocznicy powstania samodzielnego państwa Czeskiego Cieszyńscy przedstawiciele władz Czeskiego Cieszyńska złożyli wczoraj kwiaty pod pomnikiem pierwszego prezydenta Tomáša Garrigue Masaryka w parku noszącym jego nazwisko. Pomnik został odsłonięty w 2010 roku. Od lewej: wiceburmistrz Petr Procházka, burmistrz Vít Slováček oraz wiceburmistrz Stanislav Folwarczny. (dc)

Kwiaty dla zamordowanych przed 70 laty

Przy dźwięku werbla Tadeusz Ochwat z Harcerskiego Kręgu Seniorów w Rybniku odczytał nazwiska dziesięciu ofiar nazistowskiego terroru, które zawisły na szubienicy 26 października 1943 roku w Mostach koto Jabłonkowa. W sobotę, dokładnie w 70. rocznicę krwawych wydarzeń, odbyła się uroczystość wspomnienia przy pomniku stojącym na miejscu kaźni. Połowę ofiar stanowili działacze polskiego ruchu oporu, których przywieziono z więzienia w Mysłowicach, połowę Żydzi sprowadzeni z obozu koncentracyjnego Auschwitz. Tablica z nazwiskami ofiar została odnowiona przed okrągłą rocznicą hitlerowskiej zbrodni.

Uroczystość przygotowali władze gminy we współpracy z Czeskim Związkiem Bojowników o Wolność oraz Sekcją Historii Regionu Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. Udział wzięli m.in. przedstawiciele Koła Polskich Kombatantów w RC, Stowarzyszenia „Rodzina Katyńska”, Miejscowego Koła PZKO, Harcerskiego Kręgu Seniora „Zalozie”. Uczniowie polskiej i czeskiej szkoły wystąpili z krótkim programem kulturalnym. Wartę honorową przy pomniku trzymali harcerze ze Związku Harcerstwa Polskiego w RC. Przybyli też goście: konsul generalna RP w Ostrawie, Anna Olszewska, prezes Gminy Żydowskiej w Ostrawie, Milena Slaninová oraz senator Petr Gawlas.

Wójt gminy, Josef Szotkowski, przypomniał, że egzekucja publiczna, której obowiązkowo musieli przyglądać się mieszkańcy Mostów, w tym jego rodzice – będący wówczas uczniami miejscowej szkoły, była nazistowską odpowiedzią na incydent pomiędzy działaczami ruchu oporu a Gestapo, do którego doszło kilka dni wcześniej w stojącym w pobliżu miejsca kaźni hotelu „Beskid”. Jeden z gestapowców zginął wówczas od kuli. Trochę inną historię rodzinną związaną z ruchem oporu w Beskidach przytoczył senator Petr Gawlas z Jabłonkowa. Opowiedział o rosyjskim partyzancie, który, uciekając przed niemieckim komando, wrzucił przez otwarte okno do domu jego dziadków plecak, w którym była broń i mapy.



Kwiaty składa rodzina zamordowanego dr. Wiechuły.

Dziadek, na szczęście, błyskawicznie zareagował i plecak wrzucił do latryny. W ten sposób uratował żonę i sześcioro dzieci, ponieważ wkrótce pojawiło się komando ścigające partyzanta.

Konsul Olszewska przypomniała, że w dniu, w którym odbyła się egzekucja w Mostach, kolejnych pięć osób powieszono w niedalekiej Istebnej. I choć dziś obie miejscowości dzieli granica czesko-polska, w czasach wojny cały region dzielił wspólny

los. – Dzień ten połączył i potwierdził wspólną losów mieszkańców tej ziemi – ziemi śląskiej, niezależnie od narodowości – polskiej czy żydowskiej – powiedziała Anna Olszewska. Wzruszona uroczystością była Milena Slaninová, przewodnicząca Gminy Żydowskiej w Ostrawie.

– Niewiele jest takich miejsc, gdzie na tablicy pamiątkowej widnieją konkretne nazwiska również żydowskich ofiar. Większość ofiar Holocaustu to ofiary bezimienne – powiedziała,

dziękując władzom Mostów za pamięć o powieszonych Żydach.

Ofiarą, która mieszkała najbliżej Mostów, był lekarz Bolesław Wiechuła z Jabłonkowa, jeden z czołowych działaczy Śląskiego Okręgu Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej. W uroczystości wzięło udział kilka osób z jego rodziny. Pod pomnikiem złożyły one wieńce z osobistymi dedykacjami. – Co roku tu przyjeżdżamy, zwykle w trójkę, a jak jest okrągła rocznica, to jest nas więcej

ZGINĘLI W MOSTACH

Bolesław Wiechuła (ur. w Jabłonkowie), Antoni Dyba (Poznań), Władysław Opiola (Dziecmorowice, mieszkał w Lutyni), Karol Sosna (Lutynia), Wawrzyniec Stalicki (Proszowice), Bezin Kożuch (Sosnowiec), Leisner Nürnberg (Będzin), Gerson Sulkowski (Sadowno), Bezin Tannevorzel (Sosnowiec), Izak Weinblum (Sosnowiec).

– powiedziała naszej gazecie Teresa Kukla, siostrzenica zamordowanego, mieszkająca pod Rybnikiem. – Bardzo dobrze pamiętam wujka, miałam dziesięć lat, kiedy zginął. Moi rodzice byli w tym czasie w więzieniu, byłam więc sama. Ale przeżyłam... Została mi tylko pamięć o wujku, zdjęcia, opowiadania mojej mamy. Był bardzo rodzinny, leczyl nas wszystkich – wspominała starsza kobieta.

Po uroczystości przeszli do Domu PZKO, gdzie odbyły się prelekcje na temat polskiego ruchu oporu na Górnym Śląsku i Śląsku Cieszyńskim, Holocaustu oraz udziału ofiar mosteckiej egzekucji w strukturach organizacyjnych Okręgu Śląskiego AK. Prelegentami byli Jerzy Kłistała, Milena Slaninová i Jacek Weber. Uczestnicy obejrżeli również wystawę poświęconą wydarzeniom sprzed 70 lat. Plansze przygotował Marian Steffek z Ośrodka Dokumentacyjnego Kongresu Polaków. **DANUTA CHLUP**

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Coś dla ciała, coś dla ducha

W sobotę 26 października odbyła się trzecia już edycja „Kluboturnieju”, czyli zjazdu Klubów Młodych z całego regionu. Program artystyczny, część turniejowa i zabawa do rana to stałe punkty corocznych spotkań. Choć w olbrachickim Klubie Młodych większość członków dobija już do 30. roku życia, nie brakuje im energii i zapału. Tym razem podjęli się organizacji tegorocznej edycji „Kluboturnieju”, a ich zaproszenie przyjęła młodzież z Bystrzycy, Wę-

dryni, Karwiny i Orłowej. Organizatorzy zaskoczyli samodzielnie przygotowanymi częściami artystycznymi i zaprezentowali się na scenie w rolach kabaretowych. Widownia doceniła wysiłek aktorów salwami śmiechu i słowami uznania. Najważniejszy jednak, jak co roku, był turniej, czyli zmagania drużyn w nietypowych konkurencjach. Dyscypliny wymagające wysiłku fizycznego przeplatane były wyścigami umysłu, całość odbywała się pod czujnym okiem sędziów, bo choć na pierwszym miejscu jest zabawa, to było o co walczyć. Nagrodę za pierwsze miejsce – całej-

go prosiaka, zdobyła Bystrzyca, która już trzeci raz z rzędu sięgnęła po najwyższe laury. Na kolejnych nagrodzonych miejscach uplasowały się kolejno Wędrynia i Orłowa.

Impreza została zaplanowana w najmniejszych szczegółach od kolorowych plakatów, przez wspaniałe poczęstunek, na pamiątkowych koszulkach i zapewnieniu autobusów powrotnych skończywszy. Realizacja projektu z takim rozmachem była możliwa dzięki dotacjom. Pieniądze na organizację przekazały Konsulat Generalny RP w Ostrawie oraz Zarząd Główny PZKO. **(r)**



Uczestnicy „Kluboturnieju” w Domu PZKO w Olbrachicach.

Spotkanie

»krewnych«

17 października wyruszyliśmy razem z koleżanką Kysią Karolczyk, z panią nauczycielką Ewą Hrnčič

z Polskim Językiem Nauczania oraz wzięcie udziału w konkursie wiedzy o Juliuszu Słowackim i przedstawienie czegoś z jego twórczości.

W czasie tego krótkiego wyjazdu udało nam się zwiedzić sympatyczne miejsce, nawiązać nowe więzi



oraz panem dyrektorem Andrzejem Bizoniem na trzydniowy XXIX Złot Europejskiej Rodziny Szkół im. Juliusza Słowackiego, który odbył się w tym roku w Piotrkowie Trybunalskim. Od początku aż do samego końca zlotu był zapewniony bardzo ciekawy i różnorodny program: od wykładów, przez zwiedzanie Piotrkowa, aż po oglądanie spektaklu i wieczorną zabawę.

Naszym głównym celem było reprezentowanie naszego Gimnazjum

oraz poszerzyć wiedzę o genialnym wieszczu. W ciągu całego zlotu panowała bardzo przyjemna atmosfera. Czuliśmy się jak między swoimi rodakami. Uczniowie z Piotrkowa Trybunalskiego, w których domach przebywaliśmy, opiekowali się nami z chęcią i entuzjazmem.

Nie brakowało nam niczego. Szkoda tylko, że więcej uczniów nie mogło wziąć udziału w tym wyjeździe, ponieważ był on naprawdę udany.

Iwona Kożusznik

W Jasioniu każdy jest aktorem

Kiedy w Nawsiu-Jasioniu odbywa się doroczny jesienny wieczór teatralny, można być pewnym, że sala Domu Kultury będzie wypełniona po brzegi. Nie inaczej było w tym roku, pomimo że impreza odbyła się w

sobotnie popołudnie, gdy wiele osób nie odrywało wzroku od telewizora czy komputera, śledząc na bieżąco wyniki wyborów do parlamentu.

Nazwa imprezy zapowiadała się nieco zagadkowo: „Dwaj starsi pano-

wie przedstawiają”. Owymi starszymi panami, z elokwencją prowadzącymi wieczór, byli doświadczeni członkowie amatorskiego zespołu teatralnego Miejscowego Koła PZKO: Józef Sikora oraz Tadeusz Szkandera. Zespół teatralny pod wodzą młodej reżyserki Haliny Rusz zaprezentował trzy gwarowe jednoaktówki. Autorami dwóch pierwszych był Adam Wawrosz, którego rok obchodzony jest na Zaolziu, trzeciej – Henryk Jasiczek. Widzowie mogli się pośmiać z sąsiadek, które w skeczu „Plotkorki” tak się zagalopowały ze „sprawdzonymi” wiadomościami, aż padły ich ofiarą, współczuć biednemu Drzągale (lub śmiać się z niego – zależnie od gustu), maltretowanemu przez żonę, a także wybrać się wraz z aktorami kolejką na Jaworowy, gdzie podobno można spotkać każdego, kogo długo się nie widziało. – To już nasza ośma z kolei przygoda z teatrem, zaczęliśmy w roku, kiedy PZKO w Jasioniu obchodziło 50-lecie istnienia – przypomniała Halina Rusz.

Ważną rolę w wieczorze teatralnym miały do odegrania także dzieci członków Koła – przedszkolaki i uczniowie szkół w Milikowie, Nawsiu, Jabłonkowie i Wędryni. I tak na scenie pojawiły się zwierząt-



Małe czarownice

ka, byli Paweł i Gawęł ze słynnego utworu Aleksandra Fredry oraz sowy i czarownice, które postanowiły zmienić się w dobre wróżki. Reżyserem dziecięcej części programu była Krystyna Sikora. Wieczór urozmaiciły tancerki orientalne z Bystrzycy oraz utalentowana młodziutka para w pokazie tańca towarzyskiego.

– My tu występujemy całą rodzi-

ną: ja, żona, córka i pięć moich wnuków – mówił z dumą konferansjer (i aktor) Józef Sikora. Również prezes Koła, Jarosław Madzia, uwijał się na scenie, jako doświadczony aktor nie wstydząc się żadnej roli – nawet nieudacznika Drzągala.

DANUTA CHLUP

Więcej zdjęć z wieczoru teatralnego znajdziecie na www.glosludu.cz



Kolejka linowa na Jaworowy na scenie w Jasioniu.

Wystawa w Boconowicach po 28 latach

Raz przerwana tradycja może zostać wznowiona nawet po kilkudziesięciu latach. W sobotę i niedzielę można się było o tym przekonać, zaglądając do Domu Kultury w Boconowicach. Klub Kobiet przy Miejscowym Kole PZKO urządził tam wystawę pt. „Z naszych dłoni i serc”. Była to pierwsza wystawa od... 1985 roku.

Przez kilkanaście lat nie było u nas Klubu Kobiet. Teraz spotykamy się trzeci rok z rzędu. Na spotkania odbywające się zazwyczaj raz w miesiącu przychodzi zwykle 6-7 pań. Zapraszamy też osoby, które mogą nam pokazać nowe techniki – powiedziała kierowniczka Klubu, Maria Bykowska. Śmiała się, że czas dzieliła na „przed wystawą” i „po wystawie” – przez cały rok solidnie przygotowywała się do niej wraz z koleżankami. – Już wiosną, z myślą o wystawie, posadziłam ozdobne dynie – wskazywała na kolorowy jesienny



W kąciaku wiosennym grały kolorami ozdoby wielkanocne.

kąciak. Ekspozycja podzielona była na cztery pory roku. W każdej z tych części umieszczone zostały ręko-

dzieła, wypieki czy aranżacje roślinne związane z danym okresem roku. Na stołach w środku sali przedstawione

zostały przede wszystkim hafty – nie tylko nowe wyroby obecnych członkiń Klubu, ale też pamiątki rodzinne. – Tę serwetę obrabiałam w porodówce, gdy urodziła się moja najmłodsza córka. Obecnie ma już 34 lata i też wystawia tu swoje rzeczy – śmiała się Maria Bykowska. Były też wyroby córek czy wnuczek innych członkiń. Dzięki temu można było podziwiać zarówno tradycyjne techniki robót ręcznych, jak i nowości, do których młodsze panie szukają inspiracji w internecie. Ciekawe były na przykład ozdobne wiązki z prażonej kukurydzy, orzeszków ziemnych czy korków, czy też prosta, lecz pomysłowa choinka wykonana ze starego „Kalendarza Śląskiego”. Najmłodszych zwiedzających najbardziej przyciągał stół wigilijny z malutkimi Dzieciatkami Jezus z marcepanu i Gwiazdą Betlejemską z piernika oraz udekorowana w ręczne ozdoby choinka.

– Bardzo piękna i pomysłowa jest ta wystawa. Podoba mi się podział na cztery pory roku. Cieszymy się, że również wyroby naszych dzieci są pokazane na wystawie. Przygotowałyśmy je indywidualnie, u nas tworzy ten, kto ma ochotę – mówiła Renata Baron, nauczycielka jednooddziałowego czesko-polskiego przedszkola w Boconowicach. Obrazki i robótki ręczne dzieci zainspirowane jesienią miały swój własny kąciak.

Ciekawym uzupełnieniem wystawy była ekspozycja starych fotografii, strojów ludowych oraz przedmiotów codziennego użytku, które do dziś zachowały się w boconowickich domach. Organizatorki zadowolone były z liczby odwiedzających. – Ludzie przychodzą, wystawa ma powodzenie – cieszyła się prezes Miejscowego Koła PZKO, Danuta Branna.

(dc)

Inny człowiek z akordeonem...

W piątek wieczorem w kawiarni Avion/Noiva w Czeskim Cieszynie z godzinnym koncertem wystąpił Robert Kuśmierski. Znany polski akordeonista był gościem piątego spotkania z cyklu „Bez stereotypów, Czesi i Polacy o sobie nawzajem”.

Robert Kuśmierski jest absolwentem Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Warszawie. Występuje jako solista i kameralista w Polsce i poza jej granicami. Uczestniczył w nagraniu ponad 20 płyt różnych wykonawców, na co dzień współpracuje bowiem z wieloma uznanymi artystami m.in. Alexandrem Slepakovem, Niną Stiller i Jaromirem Nohavicą.

– Do Czech jeżdżę od czterech lat i przyznam się państwu, że moja żona twierdzi, iż gdy tylko przekraczam



Bohaterem piątkowego Salonu Muzycznego w kawiarni Avion/Noiva był Robert Kuśmierski.

granicę, zmieniam się i staję zupełnie innym człowiekiem – żartował rozpoczynając piątkowy koncert.

Artysta dodał, że pochodzi z Pragi, ale tej warszawskiej. – Można powiedzieć, że warszawska Praga to taki praski Žižkov. Przyznam się też państwu, że w Czeskim Cieszynie byłem już kilkanaście razy, za to w polskim Cieszynie tylko raz, koncertując tam z Jarkiem Nohavicą. A żeby było śmieszniej, wjechałem do Cieszyna przez most na Olzie z Czeskiego Cieszyna – śmiał się bohater wieczoru.

W jego muzycznej części gość piątkowego Salonu Muzycznego zaprezentował się publiczności zarówno w akordeonowym repertuarze klasycznym, jak i współczesnym.

(wik)

